

Andrzej Walter

Dom duchów

Tydzień temu garstka literatów przyglądała się aktywnie doniosłemu odsłanianiu dwóch pamiątkowych tablic w Krakowie, przy ulicy Krupniczej 22, gdzie kiedyś, zaraz po wojnie, w trosce o warunki bytowe pisarzy oddano im do użytku i władania całą kamienicę, aby mogli w spokoju: żyć, śnić, rodzić się i umierać, kłócić, kochać, zdradzać i pojedynować, a nawet tworzyć. Mogli tam po prostu żyć. Żyć na swoim. Choć sąsiadując z takimi samymi jak oni. Wielu nie miało się gdzie podziać, mieszkali kątem u obcych, tułali się po świecie i ten gest ówczesnych władz w jakimś tam sensie (bo wiemy jakie to były czasy) wyrażał też szacunek dla stanu człowieka sztuki, artyście – pisarza. Było tam – już z perspektywą dziś – legendarnie. Dom Literatów przy Krupniczej wytworzył legendy tym większe, im większą stawała się ocena twórczości ich mieszkańców. Zmieniała się wtedy kolejność ich wspomniania i wymieniania, lecz mniejsza o to.

Ojcem-inspiratorem owych tablic stał się nasz fantastyczny, niezmordowany w aktywności tego typu Kolega po piórze, lekarz medycyny, profesor **Waldemar Hładki** – romanetyk, idealista i marzyciel, poeta, podróżnik, renesansowy człowiek wielu pasji, ale i rozkochany w literaturze prezes Unii Polskich Pisarzy Lekarzy. Dla literatury podpisały z diabłem cyrograf. Potrzeba nam takich ludzi. Wypała się, ale może jacyś pozostaną, na przykład Waldemar?

Tablice zawisły dwie. Treść jest następująca:

Spójrz!

W tych pomieszczeniach „Domu Literatów” przy ul. Krupniczej 22, w latach 1945-1987 mieściła się „stołówka literacka” i bufet, a od 1957 roku także Klub Literatów. Było to miejsce zebrań, spotkań literackich, kulturalnych i towarzyskich pisarzy – mieszkańców tego domu, a także innych twórców po piórze odwiedzających to miejsce. Ponad stu wybitnych twórców literatury polskiej dwudziestego wieku jadło tutaj posiłki i uczestniczyło w życiu środowiska literackiego Krakowa. Tu również odbywały się spotkania literackie wielu pisarzy zagranicznych, w tym laureatów literackiej Nagrody Nobla: Ivo Andrić, Pablo Neruda, Johna Steinbecka, Heinricha Bölla, Jean-Paula Sartre’a. W latach 1961-1963 działała Piwnica pod Baranami, a w roku 1962 Ewa Demarczyk miała piwniczny debiut. Wystąpili muzycy jazzowi: Dave Brubeck, Andrzej Trzaskowski, Krzysztof Komeda, Andrzej Kurylewicz, Wojciech Karolak.

Przeczytaj!

Bywalcami stołówki i Klubu Literatów były pisarki i pisarze, także mieszkańcy „Domu Literatów”, m.in.: Wisława Szymborska, Halina Poświatowska, Julia Hartwig, Janina Mortkowiczowa, Hanna Mortkowicz-Olczakowa, Joanna Olczak-Ronikier, Anna Świrczyńska, Natalia Rolleczek, Ewa Lipska, Czesław Miłosz, Sławomir Mrożek, Konstanty Ildefons Gałczyński, Tadeusz Różewicz, Stanisław Dygat, Jerzy Andrzejewski, Stanisław Lem, Ludwik Flaszen, Tadeusz Kwiatkowski, Kazimierz Brandys, Jerzy Szaniawski, Leon Kruczkowski, Maciej Słomczyński, Stefan Otwinowski, Tadeusz Peiper, Jan Bolesław Ożóg, Kazimierz Wyka, Artur Sandauer, Tadeusz Nowak, Artur Maria Swinarski, Julian Przyboś, Jerzy Lovell, Adam Ważyk, Stanisław Czycz, Stefan Kisielewski, Tadeusz Śliwiak, Adam Polewka, Jan Polewka, Bogusław Żurkowski, Bruno Mieciugow, Krzysztof Lisowski, Adam Ziemanin, Bronisław Maj.

Fundator tablic: prof. Waldemar Hładki

wiłem to wszystko napisać – to wszystko, co wcześniej powiedziałem prywatnie, swojej Żonie, Jadwidze).

Teresa Kaczorowska – Na Krupniczej

zamurowane wrota na Krupniczej legendarne przez które wchodziły i wychodziły wszystkie tuzy pióra nie tylko polskie przypominają dziś literaturę zaryglowaną obrazkami ekranami monitorami scenami szlabanem wydawców czytelników włodarzy i coraz szerszym kręgiem analfabetów

na Krupniczej zniknął nawet bufet kieliszeczki i tradycyjne kotlety zostały wegetariańskie dania i herbata choć cienie poetów wciąż się tutaj snują choć słychać ich niedokończone rozmowy i niedopity ostry drink stoi nie tylko Ildefonsa jedynie świece płoną



Uczestnicy odsłaniania okolicznościowych tablic.
Fot. archiwum Andrzeja Dębrowskiego

jak dawniej w lichtarzach prawdziwych przypominając literackie wieczory i czasem jeszcze zaglądają sentymentalni poeci którzy dali się temu miejscu uwieść i wzdychają że kiedyś było... tak normalnie

Ot co. Strzał w punkt. Opisanie tego, co czuliśmy. Wrota na Krupniczej, przypominają

(Dokończenie na stronie 20)